Hod I. Wilnia 5 Wieraśnia 1913 hodu № 24.

BIEŁARUS

tydniowaja katalickaja hazeta.

Kasztuje s pierasyłkaj: na hod 1 rb. 50 kap. na 6 miesiacau 80 kap. addzielny numer 3 kapiejki.

Rukapisy pawinny być padpisany praudziwaj familijej dziela wiedama redakcii, inaksz nia buduć drukawany; rukapisy nie zwiertajucca. Hroszy można pasyłać pacztowymi markami.

Usio adresawać: Wilnia Wilenskaja wulica, № 18 kw. 6. Redakcija „Biełarusa“.

Szkada mnie hetaho narodu... bo nie maje czaho jeści (słowy Chrystusa).

Kazimir Swajak.

Alkahol.

U kożnaj parachwii, ŭ kożnaj wiosca spatkać można ludziej, szto ciażka narakajuć na los swaich bratoŭ, katoryja trujuć sabie życcio ŭsielakimi trunkami, katoryja topiać swaju chudobu i sumieńnie u kieliszku. Nazywajem my ludziej, addanych pijatyce, — pjanicami, łajdakami. Sprawiedliwa, bo pijak - nałahowiec niszczyć swajo zdaroŭje, siamiejnaje życcio, zabiwaje relihijnaje paczuccie i paniżaje honar czaławieka. Ale toj tolki możyć litawacca nad takoj biadotaj, chto sam susim ni prykładaje swajej ruki na pomacz pjanstwu. Bo skażycież sami! Woźmim woś choćby parachwiju, dzie ja żywu. Małaja jana i pjanic wialikich znajdziecca tut najbolsz dziesiatok. Adnakaż manapolka szto hod tarhuje za harełku bliska 4000 rubloŭ. Znaczyć, traciacca i pjuć nia tolki łajdaczjo, ale i tyja, szto każuć: „My pjom u mieru, pa trochu“. Procz taho wychodzić, szto, ahulnie, bolsz idzieć ŭ manapol ad ludziej pjuszczych „pa trochu“ i „pry akazii“, jak ad nałahowych pjanicaŭ.

I woś hledziaczy na ŭsio heta, łaskawy moj czytaczu, chacieŭby ja namowić ciabie, kab kinuŭ ty susim pić, jeśli pjesz, a pryłuczyŭsia da ludziej, szto zawuć siabie abstynentami, abo pa naszamu — trezwymi, niepjuszczymi, i szto wajujuć ŭsimi siłami s pjanstwam, bo wajawać z henym straszennym nałoham treba woś dziela czaho.

Piersz-najpiersz czaławiek, szto kłaniajecca kieliszku, szkodzić swajmu zdaroŭju. Nia treba tak lohka wieryć tym razkazczykam, szto każuć, budta trunki hrejuć, dajuć siłu, achwotu i t. d.

Wiedać treba, szto czuć nia ŭsie trunki majuć u sabie składnik, katory zawiecca *alkaholem* albo *czystym spirytusam.* Woś hety alkahol i spraŭlaje apjanieńnie i adureńnie, bo jość jon *trucizna*j, tak jak naprykład arszenik. Użyty ŭ mieru ŭ słabiejszych trunkach (u piwie, winie, — dzie jaho mała)—jon nie turje, ale pry bolszaj wypiŭce, asabliwa wodki, dzie jaho najbolsz, spraŭlaje jon zawaroty haławy, zaciemnieńnie rozumu, torsii. Hety to alkahol pawolna, ale mocna rujnuje zdaroŭje swaich lubicielaŭ.

Jeśli addzialić czysty alkahol ad wodki i dać jaho kuram, to jany ad takoha paczastunku paskaczać, paskaczać i padochnuć. Tak sama nie wyżywie sabaka, kali wymazać jaho nos niekolki raz alkaholem. Daj wodku damowaj żywiole—ani zaczepić hetaj strawy, bo czuje jaje jadawitaść.

Tymczasem czaławiek, pakul prywyknie tolki da hetaj atruty, nie pryjemna morszczycca. Paśla użo budzie mieć da harełki ciahu. Może spytajsia czamu? Majem-bo my takuju naturu, szto ciahnie nas da użyćcia pryjemnaści, wiasiołaści da zabyćcia swaich biedaŭ. A heta ŭsio daje niby alkahol-uwadziciel, Heta jaho prymanka. Ale czaławiek, razumiejuczy, szto treba swaje złyja nakłonnaści dzierżać pad saboj, lohka padbiwaja hetu nierazumnuju ciahu da napitkaŭ. Bo jana niczym inszym nia jość. jak tolki prostaj słabościej i brakam. Praŭda, jość

ludziej, szto mima swajej lubowi da alkaholu, majuć silnaje zdaroŭje i pracujuć sumienna. Ale takich mała i można im skazać z ŭsiej peŭnaściej, szto kab jany kinuli pić, bylib jeszcze zdarawiej szymi i da raboty zdatniejszymi.

Każuć, szto napiŭki ŭ ściużu hrejuć i dadajuć siły. Heta fałsz. Daj kaniu bizunom z dziesiać raz, jon padskoczyć, pajorzaje, ale ad hetaho jamu ani siły, ani ciepła duża nie prybudzie, Tak sama z naszym arhanizmam. Alkahol, jak toj bizun, padraźnić, padbudzić naszy nerwy i zrazu paczujem ciapło, ale zaraz potym nastupaje ahulnaja słabość i upadak sił. Skolkaż ludziej padchmieliŭszysia zimoj na rynku, pryjechali damoŭ susim zmierzłymi. Harełka ich zrazu trochi sahreła, ale potym skarej jeszcze chapiło zimno.

Szto alkahol zabiraje siły czaławieka, a nie dadaješ,—pakazywajecca i z taho, szto ćwiarozyja rabotniki daŭżej mohuć pracu swaju rabić i daŭżej żywuć.

Dachtary daŭno ŭżo zauważyli, szto wodka nie maje nijakaho pasiłku i tolki, jak haraczka, abo febra, zapalaje i draźnić czaławieka, ŭsio bolsz i bolsz asłabiewajuczy jaho siły.

Alkahol dadaje siły, ale niejakaj szatanskaj, tady, kali czaławiek upjecca. Tady najlepszy czaławiek może stacca łotram. Na usie chrechi, na ŭsie moralnyja upadki tady jon hatoŭ. Jazyk razwiażycca i ni maje nijakaj paszany da ludziej, ani stydu. Najbolsz łatroŭstwa na świecie robicca pry pjanstwi i paśla. U turmach najbolsz ludziej, szto nie znajuć nijakaj miery ŭ napitkach. Adzin naczalny suddździa u Anhlii skazaŭ: „Kab można było narod anhielski zrabić ćwiarozym, można byłob zamknuć czuć nie ŭsie turmy“. Straszliwaje spustaszeńnie niasie alkahol u żyćci moralnym ludziej, bo mała katoraje ubiŭstwa, mała katory bolszy hrech, abojdziecca bez alkaholu, Czuć nie pry kożnym niahodnym czynie można adkryć nadużyćcie alkaholnych napitkaŭ.

Heta pawinna nam dać mnoha da razmysłu. Czaławiek, katory dbaje ab swajej moralnaj dastojnaści, nie pawinien znacca z napitkami ani z pakłonnikami alkaholu zadawacca, bo „chto z kim zadajecca, takim sam stajecca“.

Mnoha spraŭlaje nieszczaścia wajna, mor, hoład, zaraza,—ale ŭzapraŭdy alkahol pawinien pamiż hetych plahaŭ zaniać pierszaje miejsca, bo ŭsie nieszczaścia z wajny, ci z hoładu prytraflajucca redka, a alkahol nieustanna, zaŭsiahdy zabiraje nam dabrabyt u siamji i ŭ hramadzie.

Horkaja dola toj matki siamji, dzie muż pjanica. Biednyja tyja baćki, szto nie patrafili wyhadawać syna na paradacznaho czaławieka—nie nawuczyli jaho staranicca ad alkaholu. „Ty synok, byŭ dobry—piszuć baćki da swajho jadynaczka—byŭ naszaj paciechaj, a ciapier? Harełka zrujnawała ciabie i nas, siadzisz ŭ turmie, a twaje baćki czekajuć śmierci. O, jakże my bylib szczaśliwymi, kab ty nie zaznaŭ nikoli pjanstwa i nie staŭsia hańbaj dla siabie i dla swaich baćkoŭ“!

Kab tak chto zrachawaŭ, skolki przaz dziesiać hod, naprykład, prapiła nasza hubernija, ci skolki razam ŭsie biełarusy za hety czas puścili na pjanstwa — za haławu schapiŭsiab! Ahulnie ŭ Rasiei prapiwajecca na adnu tolki wodku kala 1000 milionaŭ rubloŭ u hod (miliard). Sioleta ad pierszaho studnia da pierszaho lipnia prapita 423.745.882 rub. Skolki za hety hroszy można ŭspamahczy biednych, skolki kupić ziamli, skolki załażyć szkoł i dobrych karystnych towarystwaŭ, — niechaj abliczyć, chto umieje. Procz taho, skolki idzie zboża na pahonku harełki, skolki marnujecca raboczych sił i t. d.

Wyrachawana, szto kab adny fabrycznyje rabotniki pierastali susim pić na dwadcać hod., to za astaŭszyjesia hroszy można byłob kupić usie fabryki, dzie jany pracujuć.

U naszaj staranie straszenna bankrutujuć, jak wiedama, dwary. Kab dobra pryhledzicca da pryczyny ich bankructwa, to akazałosiab, szto niraz bywaje i tutaka służba alkaholu, abo kartam, katoryja i dawodziać panoŭ do ruiny.

Jak trezwaść i pracawitaść niadnaho biednaho dawodziać da dobrabytu, tak pjanstwa i hultajstwa nawat najbahaciejszym daje żebraczyj kij ŭ ruki.

Znaczycca, chto chocza być zdarowym na ciele, chto chocza daŭżej żyć, karyśniej dla siabie i swajej siamji pracawać — musić kinuć pić, musić s pahardaj staranicca ad ŭsich alkaholnych napitkach.

(*Budzie dalej*).

Sudy.

Wyjszli dwa malcy za siało i znajszli pad drewam arech.

— Heta moj arech—każyć Pranuk,—moj, bo ja pierszy jaho uhledziŭ.

Nie!—kryczyć Juziuk,—nie, nia twoj dy moj, bo nia ty, a ja jaho padniaŭ.

I paszła miż imi wialikaja swarka za hety arech.

— Ja was pamiru,— każyć haspadar, katory jakraz mima prachodziŭ.

Sieŭ sabie jon pamiž Pranukom i Juziukom, uziaŭ arech, razłupiŭ, wyłuszczyŭ dyj każyć:

— Adna paławina łuski należycca da taho, chto pierszy hety arech uhledziŭ; druhaja da taho, chto jaho padniaŭ.

I addaŭ Pranuku i Juziuku pa paławinca łuski.

A jadro sam zjeŭ.

— Bo jadro,—każyć,—należycca mnie u zapłatu za sud i pryhawor...

Taki bywaje kaniec sudoŭ. Dzie dwoja swarucca, tam treci karystaje.

Tłumaczyŭ *Piotra Prosty.*

Kraju.

Moj kraj radzimy, sercu miły,
Maja krasa światlejszych dzion,
Jamu addam żywyja siły,
Kab krasawaŭsia sławaj jon.

Z duszy nadziejaj apawitaj,
Ja wyrwu dziŭnaj pieśni zwon,
I nad ślazoj darma pralitaj,
Raskryju szczaścia habelon.

Schaplu zaru s azdoby nieba,
I z siłaj dobraj prastaty,
Z bahataj kleci mierku chleba
Zasieju ŭ poli biednaty...

Strunu z majej razbitaj lery,
Tużej i lepiej naciahnu,
I zyczna pieśniu szczyraj wiery
U dabro i wolu zaciahnu.

I tyje huki, szto pralju ja,
Niszto nie zmoże zachłuszyć,
Bo ŭ ich nadzieju darahuju
Z daŭna umieŭ piawiec ŭłażyć.

Todar.

Naradżeńnie N. Dz. Maryi.

U 5 tysiacz 80 dzisiat hadoŭ pa stwareńni świetu żyli ŭ żydoŭskaj ziamli najpabożniejszyja ŭ całym świecie małżonki Jachim i Anna, katoryje użo pastareli, ni majuczy ni adnaho dziciaci. Biazdzietnaść że u starym zakonie liczyłasia hańbaj.

Światyje Jachim i Anna szczyra prasili Boha, kab daŭ im choć adno dzicia, ale u kancy zhadzilisia ŭżo z wolaj boskaj i nawat nie dumali ab patomstwie. I woś u hety czas zjawiŭsia Jachimu posłaniec ad Boha archanioł Gabryjel i skazaŭ, szto daść im Boh daczku, praz katoruju pryjdzie na świet Zbawieńnie.

Kali kożnyje baćki cieszacca s taho, szto Boh abdarajeć ich patomstwam, to tym bolej uścieszylisia Jachim z Annaj jak im Boh daŭ daczku, bo z ich praz heta zdymałasia plama biazdzietnaści, i jeszcze bolej, szto praz hetu ich daczku mieło przyjści Zbawieńnie ŭsiamu świetu.

Pabożnyja sercy światych małżonkoŭ, choć u swajej hłybokaj pakory nia śmieli spadziawacca, szto to ichnaja daczka budzie Matkaj prad wiekami samym Boham abicanaho i praz szmat użo pakaleńniaŭ s prahnieńniem czakanaho Messyasza, adnak że s słoŭ anioła praczuwali niezwyczajnaje pawołańnie swajej daczki i heta ich cieszyło bolsz usiaho.

I nie adny baćki N. Dz. Maryi tak cieszylisia. Patryarchi i praroki, prabywajuczyje u atchłaniach i najharaczej żadajuczyje, kab chutczej pryszło adkupieńnie, dawiedaŭszysia, szto naradziłasia ŭżo taja, katoru wybraŭ Boh na Matku Syna swajho, błahasławili hetu minutu i naradziŭszujusia Panienku i szczyra cieszylisia, szto nadychodzić użo dzień adkupieńnia, kali wyszaŭszy z atchłaniaŭ piarejduć u nieba, kab wieczna cieszycca z ahladańnia Boha.

A my, braty chreścijanie, prypaminajuczy heta zdareńnie cieszmosia, szto nam Boh zhatawaŭ zbawieńnie praz Maryju i zaachwoczywajmosia da życia bohabojnaho, kab spaŭniajuczy Boskije prykazańnia i praz nabożenstwo da Naj. Dziewy Maryi zasłużyli razam s Patryarchami i druhimi światymi ahladać wieczna Boha.

Kaścielnyja wiedamaści.

Ingres arcybiskupa warszauskaho ks. Al. Kakouskaho.

U subotu 31 żniŭnia (13 wieraśnia) a h. 6 m. 15 pa abiedzie ad starany Czenstachowy pryjechaŭ da Warszawy nowy arcybiskup ks. Al. Kakouski.

Pa darozie na kożnaj bolszaj stacii spatykali hetaho dostojnika kataliki s chlebam i solaj i padawali jamu bukiety kwietak.

U Warszawie nawat dom wagzalny

byŭ prybrany palmami, laŭrami i kwietkami. Tut jaho spatkała kapituła warszaŭskaja (prałaty i kanoniki), i predstaŭniki roznych stanaŭ, prafesij, i bractwy. Prywitaŭszy usich sławami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ i wysłuchaŭszy niekolkich prywitalnych mowaŭ, arcybiskup sieŭ z biskupam sufraganam warszaŭskim Ruszkiewiczam na atkryty woz i pajechaŭ u pałac arcybiskupski na Miadowaj wulicy.

Arcybiskup — probaszczam.

27 žniŭnia (9 wieréśnia) abniaŭ prabostwa pry kaściele Marjackim u Krakowie arcybiskup Simon. Na prywitańnie jaho sabralisia roznyja dastojniki z duchawienstwa i świeckich i było prybrana kolki tryumfalnych bramaŭ.

Nowy Paulin.

Ministar unutrannych spraŭ pazwoliŭ panu Janu Zientkoŭskamu z Warszawy ustupić u klasztor ajcoŭ Paŭlinaŭ u Czenstachowie na Jasnaj hare.

Konhres federacji katalickaj.

U Milwauke ŭ Ameryce adbyŭsia dwanasty konhres federacii, to znaczyć zwiazku, u katorym złuczany usie mieńszyja i bolszyja tawarystwy katalickija. Na hety konhres sabrałosia bolsz 30 tysiacz dusz. Z hetaj pryczyny u miejscowaj katedry adbyłosia uraczystaje nabażeństwa. Paśla byli mowy i narady, u katorych adnazhodna zhanili roznyje kirunki i pastupki nia zhodnyje s prawami boskimi i katalickimi.

Katalicki zjezd ziemlarobau.

U hiszpanskim mieście Corogne (Koroń) adbyŭsia zjezd ziemlarobaŭ, na katory zjechałasia bolsz 10 tysiacz asob z roznych staron Hispanii, najbolsz siabruki ziemlarobskich kružkoŭ sa swaimi probaszczami.

Światki u Chołmszczynie.

Rada Hasudarstwa wyraziła życzeńnie, kab u ważniejszyja katalickija światy zwalnialib czynoŭnikaŭ i wuczniaŭ katalikoŭ ad zaniatku. Dyk usie ministry wydali cyrkulary da padwiedamych im instytucijaŭ, kab da henaho życzeńnia Has. Rady stasawalisia.

Czechi da Lurd.

U proszłym miesiacu kampanija katalikoŭ-czechaŭ chadziła addać cześć Matca Boskaj u Lurd u Francji. Biezbożnyja hazety z rospaczaj piszuć, szto ŭsio zwialiczajecca lik katalikoŭ i pabożnych.

Śmierć biskupa.

Kowienski biskup ks. Cyrtoŭt mocna zachwareŭszy wyjechaŭ zahranicu. Apasznije telehramy danosiać, szto u Berlini, niawytrymaŭszy aparacji, addaŭ Bohu ducha.—Wieczny pakoj Jaho duszy.!

Piszuć da nas.

Sławiensko-Charwacki katalicki Zjezd u Lublani.

Na paŭdzion Austryjska-Wenherskaha panstwa, pry Adryjatyckim moru, żywuć dwa maleńkije sławianskije narody — Sławiency i Charwaty.

Heta dwa czysta katalickije narody. Sławiencaŭ jość krychu miensz, jak $1^1/_2$ miljona; adnacze ich kultura asobienna u 3-ch aposznich dziesiatkach let razwiwajecca duża piekna. Hramadzianie łuczacca u relihijnyje, praświetnyje i haspadarskije supołki. Najważniejszaja i najwialikszaja ich sztodziennają hazeta—heta „Slovenec“. Centr ich — horad Lublana, katory maić 45000 życielaŭ.

Charwatoŭ, katoryje żywuć na pałudnia—ŭschod ad sławiencoŭ, jość bliska 4 miljony. Adna ich cześć staić pad Aŭstryjskim prawicielstwam, druhaja pad Wenhierskim. Stalica ich zawiecca Zahreb. Siarod ich tak samo zaczałosia aposznimi hadami wialikaje katolickaje adradżeńnia.

Mowa abodwuch narodaŭ, ich historyja, ichnyje patreby i żadańnia wielmi padobnyje i zrodnyje miż saboj, tak samo abodwy narody musiać zmahacca za swoj byt: Sławiency z Niemcami, Charwaty z Madziarami (Wenhrami), i zatoja samosaboj razumiejecca, szto abodwy narody zaŭsiahdy manilisia ŭzmocnić sajuz i drużbu miż saboj, kab tym lahczej było im supolnymi siłami razwiwać swajo relihinaje, narodnaje i haspadarskaje życcio.

Najpiakniejszy płod hetaj drużby Sławiencoŭ z Charwatami, a razam najlepszaja paruka szczyraha i trywałaha złuczeńnia na pryszłaść, byŭ katalicki Zjezd, ustrojeny u sercy Sławenji—u „Biełaj“ Lublani — 23—27 zniŭnia. Hety zjezd światkawali „u znaku Kryża“, katory

pierad 16 wiekami zapanawaŭ nad pahanstwam; abchadzili jaho takża na pamiatku 863 hodu, kali światyje braty Cyryl i Metody pryniaśli Sławianam, szto żywuć u Aŭstrji, świet praŭdziwaj wiery. Abchadzili jaho i na cześć 65-letniacho jubileuszu praŭlennia aŭstryjskaha cara Franciszka-Jazepa, wiernaha syna katalickaha kaścioła.

Na Zjezd zjawiłasia bolsz jak 300 Czechaŭ i 100 Polakoŭ. Dzień paczali katalickije studenty, katorych użo ładnaja liczba złuczyłasia ŭ krużki. Najpiakniejszaja chwila była u niadzielu 11 (24) żniŭnia, kali rankom praz usiu Lublanu razciahnułasia pracesyja. Lublana była jakby adzieta u bieła-sinieczyrwonyje sławienskije flagi. Bolsz jak 20,000 asob szło u hetaj pracesji; wielmi mnoha było u nacjonalnaj adzieży. Usie stany narodu mieli swaich predstawicielaŭ: byli tut i prostyje ziemlaroby, i rabotniki, ramieślinniki, mieszczanie, wuczycieli, czynoŭniki i inszyje intelihentnyje asoby.

Pa pracesji adprawiŭ arcybiskup z Zahreba dr. Bauer św. Imszu, a potym adbyłasia pieknaja ceremonja afiarawańnia Sławienskaho i Charwackaho narodu Niepakalanie Paczataj Matca Boskaj. Madlitwy admowiŭ Dr. A. B. Jeglicz, biskup z Lublany, wialiki czciciel Maryi, i za hasła pastawiŭ: Praz Maryju da Jezusa.—Sławiency ŭżo i zdamna wielmi czcili Matku Boskuju, a ciapier uraczysta addalisia u Jaje apieku.

Astalnymi dniami adbywalisia pasiadzenia, na katorych byli pryczasny tysiaczy asob. Usie mowy źwiertalisia da taho celu, kab zapalić narod nowym ahniom da wiery i rodnaj ziamli i ŭzmocnić narodnaje samopaczuccie. U sekcjach (u addziełach) tałkawali ab tym, jak należyć praktyczna razwiwać relihijnaje życcio u narodzie i niaści jamu praświetu, kab jana stajała na fundamencie, ab katorym użo św. Apostał Pawał kazaŭ: „Inakszaha fundamentu nichto nia możyć pałażyć, jak toj, szto użo jość pałożany—Jezus Chrystus“.

Katalicki dzień abchadziŭsia „u znaku Kryża“, i zatoja u im, jak czyrwonaja nitka, praz usie mowy prachadziła myśl, szto my pawinny być ćwiordymi i szczyrymi katolikami, pasłusznymi dziaćmi katalickaha Kaścioła i szto my heta ni sławami, ale ŭsim naszym życciom.— prywatnym i publicznym — paświedczyć musim; szto nam nia wolna iści na nijakije ustupki, ale treba spaŭniać naszy abawiazki ŭsiej duszoj, a nie na paławinu tolki. U hety sposab my pryczynimsia da taho, szto pomiż nas naŭsiahdy zapanuje Toj, katory jość „Daroha, Praŭda i Życcio“.

O, daŭby Boh, kab i pamiż Biełaruskim narodam katalickaja myśl ŭsio bolsz uzrastała i razwiwałasia! Asobienna hetymi czasami katalikam treba wialikaj i mocnaj wiery, trywałaj nadzieji, haraczaj i dawierczywaj miłaści da Kaścioła i Papieża.

Złuczanymi siłami można kudy bolsz zrabić, i dla taho nam patreba relihijnych i praświetnych arhanizacij.

Niepakalanie Paczataja budzić nam pamahać u hetym dziele, a Najświaciejszy Sakrament, hety „Chleb mocnych“, daść nam dosić siły, kab my wiernymi zastalisia dla Boha i naszaj sprawy.

Nasza praca pawinna paczacca z hasłam, katoraje ababrała sabie Sławienskaja Narodnaja Partyja i sławienskije studenty:

„Z Boham dla Narodu“.

Dr. I. Fabijan (Słovenec).

Dambrowa, Sakolskaha paw., Hrodz. hub. Czytajemo niraz u hazetach, jak dzieści daloka za hranicaj, abo u Polszczy, ludzi razumna daradżajuć swaim patrebam. Z hetaha dziwimosia. Mo nawat katory skażyć: „Jak heta dobra, szto ludzi zawodziać swaje hrumadzkija kramy, jak skuplajuć hurtom nasieńnia, ci sztucznyja nawozy, — udabreńnia pola, bo hetak hurtom kuplajuczy taniej prychodzicca i peŭniejszy tawar“.

Ale, praczytaŭ, padziwawaŭsia, hazetu pałażyŭ i znoŭ pajszoŭ harawać jak harawali baćki: „Dobra heta. dobra, ale nia ŭ nas“, — tak ni adzin zakonczyć i pojdzić.

A woś Dambrowa—heta ni zaharami, ni ŭ dalokich krajoch, a tutaka nidalooczka — u Sakolskim pawiecie, bliska Horadna. I jana majić użo ni adno, szto i ŭ lepszych krajoch jość.

Najpiersz Dambroŭskija parachwijanie załażyli hetaha letka swaju hramadzkuju kramu, dzie biaz torhu majić szto u „swajej“ kramie kupić pa schodnaj i dahodnaj dla usich canie—biz aszukanstwa —peŭny tawar.

Mała taho,—zmaŭlajucca, kab składkowymi hraszmi wybudawać parowy młyn, — kab nia treba było daloka wazicca sa zbożam na muku, a kab na czas i na patrebu mahczy zmałoć u „swajim“ młynie, dy być peŭnym—ni pabaiwacca, szto chtości skradzie zboża skolki, ci muki, jak to zdarajicca u czużych młynoch.

Znaczycca, Dambrawiancy dobra kratajucca i dobra radziać swaimi sprawami. A czutno, szto jaszcze nieszta dobraja naładżaicca tut, ali pra toja druhim razam napiszu. Na ciapier—jaszcze skażu Dambrawiancam i ich prawadyru: Pamahaj wam Bożyńka!

Susied.

Szto czuwać.

Wilnia. U niadzielu 1-ho wiereśnia adkryłasia pry Ostrabramskaj wulicy u d. № 10 u miastowaj sali pierszaja krajowaja wystaŭka chatnich wyrabaŭ. Jość szmat cikawych, bolej abo mieniej pieknych, i bolej abo mieniej praktycznych reczaŭ, ale badaj najpraktyczniejszaja recz, heta snujka i krosny, wystaŭlanyje tkackim zakładam hr. Mohl. U aŭtorki i piatnicy da 3 hadziny uchod dla sielan pa 5 kap. Dyk chto budzie u Wilni hetymi dniami, nichaj kaniesznie zajdzie dy pryhledzicca i zrobić takije krosny dla swojej żonki abo daczki. Wystaŭka budzie adkryta da kanca wiereśnia.

Maj. Mulary, świenciansk. paw. Tut było takoja zdareńnia. Rezali cialo u chlawie, dzie stajała matka hetaha cielaci, karowa pieknaja i zdarowaja, warta kala 100 rubloŭ.

Widziuczy śmierć swaho dziciaci, karowa ciażka uzdychnuła, na waczach jaje pakazalisia ślozy i pała niażywaja.

Padbrodzie, wil. hub., świenć. paw. Jeduczy maszynaj z Nowych Swienćian da Padbrodzia, Michał Stankiewicz stajaŭ na ganaczku wagona. Wiecier sarwaŭ jamu szapku, a jon łowiaczy jaje saskoczyŭ z maszyny i tak zbiŭsia, szto czuć żywoha i biez nadziei prywiaźli jaho u żalezna-darożny szpital u Wilniu.

Minsk hub. Radny miastowy p. Prybytek opracowywaje prajekt ab ustrojstwie u Mińsku miastowaha domu pracy dla wulicznych żebrakoŭ.

= Miastowaja apteka, katoraja mieła być atkryta u prószłaju niadzielu, s pryczyny niezakonczanych rabot kala jaje ustrojstwa, jeszcze ni atkryłasia i badaj ni atkryjecca u wiereśni.

Biełastok. Hrodz. hub. Użo druhi raz hrodzienski hubernatar nieućwierdziŭ wybranaha miastowymi radnymi haradzkoha haławy. Pierszy raz byŭ wybrany pan Dawidoŭski, a ciapier inżynier K.M. Hołaŭski. Budać trejcije wybary.

Chołm. Użo atkryłasia nowaja chołmskaja hubernija, a zakryłasia hubernija siedleckaja.

Hubernatar chołmski Wołżyn pawiedamiŭ chołmskaje bractwo prawasłaŭnaje, szto na kazionnyja służby u nowaj hubernji budać prymać tolki prawasłaŭnych.

Sulisławicy, pad Sandomieram. U świata naradżeńnia M. Boskaj u Sulisławicach adbywałasia uraczystać karonacii cudoŭnaha abraza Matki Boskaj.

Na hety abchod sabrałosia kala 100 ksiandzoŭ i kala 20 tysiacz katalikoŭ, s katorych da 10 tysiacz byli u spowiedzi i bieżmawalisia. Abraz karonawaŭ biskup sandomierski J. E. ks. Ryks u asystencyi prałataŭ i kanonikaŭ.

Na uraczystaść pryjszli kampanii z Sandomiera, Radomia, Kielcaŭ, Lublina i druhich miejscaŭ.

Spożniany ćwiet. U nikatorych miejscach u Polszczy zaćwili drewy pa sadoch.

Smalensk. U pawiecie Dorohobuskim pany Penskije achwiarawali dwor z budynkami i parkam u wioscy Mytyszynie na ustrojstwa szpitala.

Piciarburh. Rada ministraŭ pastanawiła zniać uzmacawanuju achranu u mnohich miejscach, miż inszymi u paw. Biełastockim i u hub. warszaŭskaj, lublinskaj i siedleckaj.

Adesa. U horadzie i akolicach zdarajucca wypadki chwaroby i śmierci na chalernuju zarazu.

Kijau. Tutaka sabraŭsia Usierasiejski zjezd ziemlarobaŭ.

Właści patrebawali adresaŭ usich czlenaŭ zjezdu—i spisku, adkul chto pryjechaŭ i czym jon zajmajecca.

M. Wiazyna, wialejskaha pawietu, wilen. hub. Ad czysla 1 hetaha miesiaca zawiałasia tut pacztawaja stancija.

Wiestki z zahranicy.

Na Bałkanach.

Turki i Baŭhary dabiwajuć pamiż saboj torhu ab nowych hranicach. Z dnia na dzień czakajuć kanca. Dy widać z usiaho, szto na Bałkanach—na doŭha, ci nie—a tki pakulszto supakoicca. Serby z Baŭharami maniacca ŭżo zrabić zamienu wajakami, katorych adny u druhich

pazabirali ŭ niawolu; Rumynija—raspuszczaja swajo zapasowaje wojska i t. d., i tolki ŭ Albanii nieszta anijak paradku nie dabjucca: tam niekolki jość achwotnikaŭ, katoryja chacieli-b zachapić kamandzierstwa u swaje ruki, dyk iduć nia to szto bojki, a prosta reźnia, dy razboi pamiž adnymi i druhimi parcijami.

Na Dalokim uschodzie

tuzanina pamiž Japoncami i Kitajcami jeszcze nie zusim skonczyłasia. Paczałasia jana, jak wiadoma, paśla ŭbiŭstwa kitajcami czatyroch japonskich aficaraŭ, za śmierć katorych Japoncy damahajucca ad Kitaŭcaŭ roznaj adpłaty, i kali tyja ich nia spoŭniać, to, jak sami Japoncy pryznajucca, hatowy jany pajści na ŭsio, a hetaje *usio* wiadoma czym pachnie.

Juanszykaj tymczasam atkazaŭ Japoncam, szto jon zdawolić ich žadańnia, dyk niby to i nia budzie ŭžo pryczyny da wajny, ale ŭsio-ž tki Japoncy rych tujucca s swaim wojskam, a Kitajcy wypisali sabie 200-niemcaŭ-aficeraŭ, katoryje musztrawali-b na eŭropejski ład Kitajskaje wojsko.

Japonija. Z pryczyny niładoŭ z Kitajam, japoncy zwialiczyli lik wajennych swajich karabloŭ kala kitajskich bierahoŭ, dzie ciapier budzić ich sztuk až 17.

Ab zhodu wiaducca uhawory japoncaŭ z kitajcami, i kab kitajcy lahczej i „achatniej“ padalisia na japonskuju zhodu, dyk japoncy—bacz— wystawilisia pirad Kitajam swajej straszennaj wajennaj siłaj, kab kitajcaŭ „zaspakojić“, szto japoncy błahoha adkazu „ni spadziajucca“.

Nasza haspadarka.

Kažuć, kali projdzie praz budyninu złodziej, to choć wuhły pakinie; a jak pralacić ahoń, to niczoha nie zastaniecca. Szto praŭda — to praŭda: pažar — straszennaja zhuba; ale kali haspadar dbały, to jaho ŭsia budynina akuratna pastrachowana, dyk—ścieražy Boža biady—ŭsio-ž tki na pierszy paczatak pomacz budzie sa strachoŭki, a kali jaszcze padskoczyć hod—druhi ŭdały na poli, dyk niejak i sprawicca.

Nia mienszaja, kali nia bolszaja bieda czym ahoń — złodziej, kali jon unadzicca da kaho dawiedacca z hodu ŭ hod: nažywie haspadar swajej mazolnaj pracaj szto koleczy, a toj złydzień u śled i padbiare, woś tut i papraŭsia!

Hetkich złаdziejaŭ, hetkich złydniaŭ maje amal nia kožny z naszych haspadaroŭ. Nie ciahajuć jany, praŭda, z budyniny, ale prosta s pola.

Praz uwieś hod starajecca haspadar sabrać szto najbolsz hnoju; nieraz i sztucznych paraszkoŭ za aposznija hroszy prykupić, usio kab jak padprawić swaju ziamlicu. Inszym razam pryskupić zierniaci, chacia-b na nasieńnie jak ściachnuć.

A kolki sam napracujecca, dy kolki namazolić swaju žywiołu, pakul pryrychtuje rallu da pasiewu. Nu, ale ŭreszcia ŭsio pieratrywaŭ czaławiek i pryždaŭ, szto zbažyna ŭžo zasiejana: czakaj tolki na ŭrodu. Woś i abchod pakazaŭsia: husty, ciomny, piorki szyrokija; hledziuczy, dusza cieszyca. Ažno tut—adkul szto brałosia — pamiž hetaj pieknaj zbažyny paczynaje pakazywacca ŭsielakaje ziało: zwaniec, świrepka, labiodka, padbiarozka, wasilki i t. d., i t. d. Miham usie hetyja niaproszenyja hości razpanoszywajucca pa ŭsim poli i ŭwieś toj pasiłak, jaki paściahiwaŭ swajej pracaj haspadar na pole dla zbažyny, wyciahiwajuć z ziamli hetyja złydni dla siabie, a pasiejenaja raślina raście, biednaja, jak na pustyni, i samo saboj razumiejecca, marnieje.

Ciapier pasudzicia sami, ciž usio hetaje ziało — nia toj samy złodziej, szto abkradaje naszyje świrny?

Ziało u zbažynie — heta nawat horsz złodzieja, horsz suszy, ci makryni, horsz hradu, — bo ŭsie hetyja biedy bywajuć kali-nikali, a ziało abkradaje nas z hodu ŭ hod akuratna. Kab nie ziało, arudy naszy u dwaja byli-b paŭniejszyja, a ziemli nia byli-b tak wypałaskany.

Jaki-ž ratunak, jak zmahacca nam z hetym amal nie adwiecznym naszym woraham—paletkowym złodziejam—ziałom?

Piersz na piersz, razumiejecca, treba siejać tolki dobra aczyszczanym ad usielakaha ziella zierniam, kab samim nie raspaŭsiužywać na swaim poli złаdziejaŭ. Hnoj možna wywozić na pole tolki dobra pirahniŭszy, bo tady usielakaje nasieńnie ziella ŭ im pierapreje — zhłumicca i choć papadzie ŭ rallu—nie abojdzić.

Ab dobraj i akuratnaj wyrabcy ziamli—i hawaryć nima czaho. Ale biada ŭ tym, szto na ŭsim naszym poli praz minułyja hady stolki ŭžo nazapasiłasia nasieńnia usilakaho ziella, szto nam prydzicca patracić ni adzin hod, pakul udasca zusim jaho pazbycca.

Treba wiedać, szto nasieńnie ziella

bywaje na stolki żywuczaje, szto może prależać kolki hadoŭ u ziamli, jakby czakajuczy na lepszyja warunki dla siabie i tady obchodzić.

Zabić żyćcio ŭ hetym, nieraz jak makawaje ziernie, drobnińkim nasieńni ziella, katoraje ŭżo trapiła ŭ ziamlu—nie nasza zmoha, bo my tam jaho ani najdzim, ani ŭbaczym, dyk treba bracca na inszy sposab: pamahczy jamu jak najchutczej abyjści, ale ni dać adkrasawać. Dziela hetaha treba zawodzić u swajej haspadarcy karmowyja trawy, asabliwa kaniuszynu, dy nie pakidać jaje na nasieńnie, a jak tolki pacznie krasawać—skasić, tady razam z joju skosim i abyszoŭszaje, ale jeszcze nie pierekrasawaŭszaje ziało i hetkim paradkam źnisztożym jaho, bo patomstwa swajho jano nie pakinie.

Druhaja rada i to najważniejszaja, katoraja ciapier jak raz na czasie, heta jak najraniej z wosini padorywać na zimu.

Wialikuju abmyłku maje toj, chto dumaje, szto orka z wosini robicca tolki dziela taho, kab na wiasnu miensz raboty było. Nie! Tut najważniej toja, szto rana zaaraŭszy, pry ciopłaj wosini—ziało na uzruszanaj ziamli uśpieje pirad zimoj abyjści i jaho abo maroz zmarozić, abo można wydziarci baranoj. I, pakul u nas ni zawiadziecca taki paradak, kab usled za żniwom iszła i orka, datul my nie pazbudzimsia swajho złodzieja paletkowaha—ziella.

Dyk biarymosia-ż jak najchutczej za orku na zimu!

K-in-k.

Usiaczyna.

Szmat sieladcou.

U gdanskaj zatoca u Niamieczczynie u hetym hadu łowiać tak szmat sieladcou, jak nikoli, pierad hetym. Pradawali kapu pa 25 hroszaj.

Moża i u nas sieladcy pataniejuć.

Śmierć u razpuszczanym żalezie.

U Anhlickaj hucie żaleznaj u Humlet było straszna je zdareńnie. Z niewiadomaj pryczyny penk kacioł i jaho askołki udaryli u rabotnikau, szto stejali kala razpuszczanaho ad hararaczyni żaleza.

Dwa rabotniki uwalilisia u redkaje żaleza i u moment zhareli, aprocz ich śmierć dastali jeszcze dwa rabotniki i 15 czaławiek dastali ciażkija rany.

Zahadki.

54) Na palicy dźwie sinicy; szto papaduć — toja i zjaduć.

55) Za biełym biarezniczkam tałałajczyk breszyć.

Razhadki buduć u № 25.

Razhadki da № 24: 51) Capy, 52) Kala miski z łyżkami; 53) Zamok.

Prykazki.

Zapas biady nia robić.

Dumki za harami, a śmierć za placzyma.

Żarty.

— U hetu wosiń ja użo mo dwuch zajcau zastreliu.

— Oho! I sztoż ty z imi zrabiu?

— Ja ich iznou puściu: nichaj sabie latajuć da zimy.

Haspadar sielski da haradzkoj pani, szto u jaho zahaściła:

— A heta, paniczka, sztuczny nawoz.

Miastowaja pani:

— Moj Boża! Ciapier użo i heta stali padrablać!...

Redaktar — wydawiec **A. Byczkouski.**

Druk „Znicz“ Wilnia Ś-to Jańska 19.